№ 300. Kraków 31 Grudnia — Sobota. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złr. 20	rocznie	złr. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frank do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 30 grudnia.

(Patrz numer wczorajszy).

Broszura „Papież i Kongres" powtórzywszy na wstępie wyborne ale bardzo znane argumenta, że Papież potrzebuje koniecznie władzy doczesnéj do sprawowania władzy duchownéj, i wykazawszy konieczność utrzymania władzy doczesnéj tak ze względu na interesa religijne jakoteż ze względu na porządek polityczny w Europie, przechodzi natychmiast do rozbioru istoty téj władzy. Tu występują wszystkie zarzuty, jakie władzy doczesnéj papieztwa czynią oddawna jéj przeciwnicy, z tą tylko różnicą, że autor broszury nie zadaje sobie wcale pracy, aby zarzuty te usprawiedliwiać lub takowych dowodzić, ale przyjmuje je jako fakta nieulegające zaprzeczeniu. Słowem nie jest to proces wytoczony Papieztwu ale wyrok nań wydany, potępiający je w saméj jego istocie, bo z powodu antagonizmu między Najwyższym Kapłanem i Monarchą w jednéj i téj saméj osobie. Mówiemy zaś, że broszura potępia władzę doczesną Papieztwa w saméj jéj istocie, dla tego, że według niéj antagonizm ów nie wypływa ze sprzeczności czyli trudności połączenia w Naczelniku Kościoła administratora państwa scentralizowanego, a zatém z warunków w jakich dziś postawione jest Papieztwo, ale antagonizm według broszury leży w tém, że religia, która musi być podstawą władzy doczesnéj Papieztwa, nie da się pogodzić z rozwojem społecznym i nieodpowiada słusznym wymaganiom życia publicznego. Tak też rozumieją zawsze przeciwnicy Kościoła; oni dowodzą ile mogą, broszura twierdzi bez dowodów.

Gdy jednak niepodległość papieztwa jest konieczną dla religijnych i politycznych względów, przeto broszura orzeka, że antagonizm ten tém bardziéj się usunie, im terytorium oddane władzy doczesnéj Papieża mniejszém będzie. P. About znany autor książki „Kwestya rzymska" zakazanéj we Francyi jako pamflet, powiedział, że Papieża trzeba ograniczyć „na Watykanie i ogródku." Lecz p. About nie uznaje władzy doczesnéj papieztwa. Broszura która chce niepodległości téj władzy doczesnéj, dochodzi do tego, że oświadcza: „im mniejsze będzie terytoryum tém większym będzie panujący." Miasto Rzym musi należeć do Papieża z małem terytoryum. Tam będzie panować więcéj jako ojciec, aniżeli jako monarcha. Aby utrzymać władzę doczesną Papieża, trzeba ją uwolnić od wszelkich warunków władzy. Historya, religia i polityka usprawiedliwiają usunięcie kilkuset tysięcy ludzi od życia narodów. Będzie więc według broszury lud bez reprezentacyi narodowéj, bez wojska, bez magistratury, którego całém życiem publicznem będzie organizacya municypalna; po za nią nic mu nie pozostanie jak kontemplacya, sztuki piękne, cześć wspomnień i modlitwa. Wydziedziczony na zawsze od szlachetnego działania, którego bodźcem we wszystkich krajach jest patryotyzm i użycie władz ducha lub wyższości charakteru. Pod rządem papiezkim nie ma dla niego sławy wojennéj, ani może być mówcą lub mężem stanu. Będzie to rząd spoczynku i skupienia ducha, rodzaj oazy gdzie namiętności i sprawy polityczne nie będą miały przystępu, a całém zajęciem będą tylko słodkie i spokojne widoki świata duchownego.

Gdyby nie ton poważny broszury, sądzilibyśmy, że ten obraz klasztoru Benedyktynów na wielką skalę, zastósowany do ludności rzymskiéj z okręgiem, jest gorzką ironią, mającą na celu wykazać niepodobieństwo władzy doczesnéj Papieża. Słusznie pisze p. Lemoine w *Débatach*, że wiedziałby co na to odpowiedzieć gdyby był Rzymianinem, Bogu dziękuje, iż nim nie jest. Broszura wszakże zawsze w magistratualnym tonie powiada, że można wymagać tego poświęcenia w imie interesu wyższego porządku, przed którym interesa prywatne zamilknąć winny. Owym wyższym interesem jest, aby rząd doczesny papiezki był kapłaństwem a nie dyktaturą, aby życie municypalne uwolniło go od odpowiedzialności administracyjnéj, aby jako członek konfederacyi włoskiéj był pod protekcyą armii związkowéj, wojsko zaś papiezkie powinno służyć jedynie do utrzymania porządku publicznego.

Tak urządziwszy terytoryum podległe władzy doczesnéj Papieża, pozostawała kwestya finansowa. Broszura utrzymuje, że skoro Papież jest naczelnikiem duchownym wszystkich wiernych, nie jest rzeczą sprawiedliwą, aby ludność tylko państwa papiezkiego ponosiła wydatki potrzebne dla utrzymania świetności, jaka przystoi majestatowi Głowy Kościoła. Państwa katolickie powinny się na to składać i płacić haracz (*tribut*) Ojcu Świętemu. Tym sposobem Papież znajdzie w owym haraczu potwierdzenie powszechności Kościoła, i gdy budżet jego nie będzie wyłącznie rzymskim, nie będzie też potrzebował uciskać swój lud podatkami. Broszura mówi o budżecie Papieztwa, a nie o potrzebach Kościoła. Warto wspomnieć, że ów budżet, wraz z ową „pompą papiezką", o któréj tyle hałasu, wynosi zaledwie trzy miliony franków! Radzibyśmy wiedzieć, ilu by panujących zgodziło się na taki budżet? Co do podatków, te jak wiadomo są mniejsze w Rzymie aniżeli w Sardynii, o wiele mniejsze aniżeli we Francyi, czemuż więc mówić o ucisku rządu papiezkiego?... Może w owéj oazie wcale ma nie być podatków, i zaprawdę, godziłoby się tem wynagrodzić ofiarę z życia publicznego.

Lecz i to projekt nie nowy. Przypomina on Świętopietrze, ale z tą różnicą, że Świętopietrze wybierał Papież przez swoich delegatów. I to ma być niepodległość władzy doczesnéj Papieztwa, aby na budżet jego składały się budżeta państw katolickich? Zaprawdę, kiedy już chodzi o teoryę, wolimy teoryę rozwiniętą z wielkim talentem przez Lamennais w dziele „Sprawy Rzymskie". Nie chce on aby Papież miał doczesną władzę, ani Rzymu z terytoryum, ani Watykanu z ogródkiem, nie chce żadnego dla Kościoła majątku. Chce aby Papież i Kościół cały był utrzymywany przez wiernych. Wiara i gorliwość świata katolickiego ma być rękojmią niepodległości Papieża. Jest przynajmniéj pewna wielkość w pomyśle, jest loika w teoryi. Nie możemy jéj znaleść w projekcie przez broszurę podanym, nie możemy widzieć jak ona chce ratunku władzy doczesnéj Papieztwa i dziedziny Piotrowéj w tém, aby ograniczyć ją na Rzymie i małém terytoryum w warunkach dla ludzkości niepodobnych, a utrzymania niepodległości Stolicy Apostolskiéj w tém, aby państwa katolickie płaciły jéj haracz.

Na tém się kończy część zasadnicza broszury. Pozostaje część polityczna, którą w przyszłym i ostatnim rozbierzemy artykule. Pomijamy zupełnie stronę religijną broszury, nie dla tego, aby nie było wiele do powiedzenia, lecz dla tego, że wyłożywszy na inném miejscu stronę religijną Papieztwa, musielibyśmy się powtarzać. Autor broszury oświadcza na wstępie, że rozbierać będzie tę kwestyę jako szczery katolik, a zaraz daléj twierdzi, że tylko rozum i sumienie mogą w tym przedmiocie z powagą przemawiać. Pominął wiarę. De Maistre powiedział, że katolicyzm to nie jest słowo ale rzecz. Polega nie na wyrazach, ale na czynie. Czynem w broszurze są myśli, reszta jest frazesem. Broszura mówi, że Papież winien tylko przebaczać i błogosławić. Cóż z tego, kiedy treścią dowodzi, że jéj wcale nie chodzi o przebaczenie, a błogosławieństwo jest jéj obojętne!...

Korespondencya Czasu.

Od źródeł **Zbrucza** 25 grudnia.

(E. K.) Korespondencya ze Lwowa z 16go grudnia (IV) utrzymuje, iż najkorzystniéj by dla kraju było, gdyby dziedzic był wójtem w gminie, *i że tylko wójtowstwo sprawowane przez pana, pod wyłączną i ścisłą tegoż odpowiedzialnością, odpo-*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Wycieczka lekarska do Wilanowa.

Co się dzieje w Warszawie, jak się tam bawią w teatrze i w salonach, na koncertach i na widowiskach, jak się krzątają w szkołach i zakładach, w pracowniach, fabrykach, sklepach i magazynach, słowem jakie tam życie, ruch i postęp w sztuce i w nauce, w przemyśle i wymyśle, w modach i zawodach, w wadach i przesadach, o tém dokładnie wiecie z „Tygodnika Warszawskiego" w felietonie *Czasu* umieszczanego. Jak zaś w Wilanowie żyją, jakie tam zjazdy i zabawy, łowy i uczty, jaka uprzejmość gospodarza i gospodyni, to też nie sekret — i często w *Czasie* wyczytać się zdarzy. Ale że w Wilanowie, téj dawnéj siedzibie bohaterskiego króla, obok wspaniałych pałaców i gmachów, kaplic i kościołów, zbiorów i pomników, ogrodów, parków, kęp, gazonów, cieplarń, fontan, zwierzyńców itd. pałac innego rodzaju się wznosi, w którym wprawdzie cicho i skromnie, ale bogobojnie i błogo miłosierdzie chrześciańskie hołdy swoje składa królów Królowi, by go uczcić w biednym i schorzałym bliźnim i zasłużyć się strapionéj społeczności, krajowi i nauce, o tém ponoś nikt nie wspomniał w felietonie *Czasu*. Nie będzie przeto od rzeczy napomknąć i o tém, bo co jest dobrego, poczciwego i szlachetnego w kraju, na znanie i uznanie zasługuje i do historyi jego należy. Podając zaś tę wiadomość, czynię to z powołania i obowiązku, bo nietylko, że niemal wszystkie europejskie szpitale zwiedziłem, ale i opis ich krytyczny wydałem. Niech więc i szpital wilanowski, gdym go powtórnie zwiedził, w tym opisie się mieści, bo zaiste jeżeli nie pierwszym, jest on nie ostatnim w rzędzie wzorowych szpitali.

Już za czasów króla Sobieskiego, gmach w którym obecnie szpital się mieści, po części ku temu służył; późniéj na ujeżdżalnią i na dom mieszkalny przerobiony, przywróconym został przed kilkunastu laty do dawnego swego przeznaczenia. Hr. August Potocki z zacną swoją małżonką Aleksandrą, poświęcili szlachetną myśl dla uczczenia pamięci Aleksandra Potockiego, ojca hr. Augusta, założeniem szpitala pod wezwaniem jego patrona ś. Aleksandra. Jakoż w r. 1847 dnia 4go grudnia gmach obecny poprzednio rozprzestrzeniony i należycie przysposobiony uroczyście poświęconym został przez księdza Arcybiskupa Fijałkowskiego i oddanym na użytek cierpiącéj ludzkości.

Przedstawia on okazały czworobok podłużny o jedném piętrze $70^1/_2$ łokci długi a 80 szeroki. Front wprawdzie ku północy wzniesiony, wszakże okna chorych po największéj części na południe skierowano; gdy przeciwnie długi kurytarz cały dom przecinający, frontowę część szpitala zajmuje. Położenie więc szpitala już z tego względu pomyślne o wiele jeszcze zdaje się przyjemniejszém i zdrowszém, iż odosobiony od innych budynków i mieszkań, dozwala chorym najpiękniejszego widoku na kwieciste gazony i na wspaniały park pałacowy i najczystszém, ciągle wznawianém powietrzem jest otoczony.

Jeżeli już ten powabny kurytarz domu ozdobionego gustownym frontem i stósownym napisem, na odwiedzającym miłe robi wrażenie, cóż dopiero powiedzieć o wewnętrznem jego urządzeniu o najwłaściwszym rozkładzie, o wzorowym porządku, o zachwycającéj czystości, o wygodach dla chorych hojnie przysposobionych, o troskliwości z jaką się tutaj służba zdrowia odbywa, a nakoniec o zbawiennych skutkach, jakich tu chorzy doznają!

W całym szpitalu znajduje się 26 sal dla chorych przeznaczonych, 13 na dole i tyleż na pierwszém piętrze. Sale te jasne i łagodnemi farbami pomalowane, dwie znaczne przedstawiają korzyści; bo nie zbyt wielkie, nie więcéj jak 10—16 łóżek w sobie mieszczą, i tak są zbudowane; iż łóżka po obu bocznych stronach ścian ustawione, nienarażają chorych na przeciągi powietrza częstokroć szkodliwe.

Prócz tych większych sal, są dwa osobne mniejsze pokoje dla chorych, z jakichkolwiek bądź względów odosobnienia potrzebujących. Na szczególną uwagę zasługuje sposób wentylacyi czyli przewietrzania, zaprowadzony tu w salach chorych. Każda atoli sala na wzór szpitali angielskich, opatrzona jest kominkiem, na którym rozpalony ogień, bez sprawiania przeciągu, powietrze zepsute zużywa i tym sposobem oczyszcza. Prócz tego nader prostego, stósownie do pory roku i szczegółowéj potrzeby użyć się dającego środka, w każdéj sali znajdują się kanały powietrzne d'Arceta, powietrze nieczyste na strych i po nad dach wyprowadzające. Są to przyrządy wentylacyjne we wszystkich lepszych szpitalach zaprowadzone i tém skuteczniejsze, jeżeli się je mianowicie w zimie, z dołu ogrzewa. Lubo te dwa przyrządy wentylacyjne, zdawałyby się zupełnie odpowiadać swemu przeznaczeniu, wszakże troskliwość o zdrowe powietrze dla chorych, urządziła nadto tutaj klapy ruchome, nakształt wachlarza, ukośnie ułożone, z których jedna od wewnątrz a druga od zewnątrz się otwierając, wpuszcza świeże powietrze do sali w sposób dla chorego wcale niedotkliwy. Niedziw więc, iż przy tak staranném urządzeniu wentylacyi, powietrze w salach zawsze jest czyste — i wiele się przyczynia do pewniejszego i spieszniejszego uzdrowienia chorych.

Pomijam tu milczeniem inne ku wygodzie chorych i ich leczeniu służące urządzenia, jakoto: dobrą żywność, żelazne łóżka, wyborną pościel, prześliczną bieliznę, zupełną odzież szpitalną, którą każden chory dostaje, liczne i doborowe sprzęty, naczynia i narzędzia, niezrównaną schludność, a nawet powiedzieć można, pewny z celem szpitala zgodny stopień elegancyi, pomijam te wszystkie urządzenia, jakie tylko w najpierwszych szpitalach europejskich widziałem; ale niemogę pominąć troskliwości, z jaką Siostry Miłosierdzia chorych swéj pieczy poruczonych obsługują, tę łagodność i anielską słodycz Bogu w bliźnim schorzałym, to poświęcenie prawdziwie chrześciańskie! Ztąd ten ład i porządek, ztąd ta dokładność w wy-

wiadałoby najwięcéj jego stanowisku i przekazanym mu przez Opatrzność obowiązkom ku swojemu ludowi. Sz. korespondent uznając niepodobieństwo wyboru przez gminę dziedzica na wójta, orzeka narzucanie wójtowstwa na dziedziców. Sprawowanie narzuconego urzędu, połączone z odpowiedzialnością za czynność, oraz za całość majątku gminy, mogłoby przymnożyć takową, odpowiedzialnością za opuszczenie korzystania ze sprzyjających okoliczności dla dobra gminy, lub nieodwrócenia szkodliwych. Wróciłby stosunek niemal podobny do dawnego za dominiów istniejącego, tém cięższy, że wówczas gminy, ani majątków nie posiadały, będąc własnością niejako pana, mniéj od niego wymagały, dziedzice ani budżetów przedkładać ani rachunków urzędom składać nie byli obowiązani, co teraz czynić, przez komissyą obradującą we Lwowie orzeczoném zostało. Otworzyłoby się tém szersze pole nieprzyjaznym żywiołom, których się sz. korespondent obawia, do agitacyi przeciw szlachcie, to jest przeciw oświeconéj klasie właścicieli dóbr, gdyż teraz już nie wszyscy szlachtą i nawet chrześcianami. Jeżeli dziedzic na miejscu zamieszkały, przy swych pracach gospodarskich poświęci się na usługę gminie i zaniedbując interesa, by nie popaść w kalkulacyą przed urzędem powiatowym, obronną ręką wyjdzie, cóż nastąpi w razie jeżeli jeszcze inną majętność odległą posiada, będzie wtedy zawsze musiał być chłop wójtem i dwór jemu podlegać albo dziedzic będąc wójtem, zastępcę utrzymywać, czynności jego za takowe odpowiadając ciągle kontrolować, co go nie zawsze od szkody uchronić zdoła. Nie wróciłby się także stosunek dawny mandataryuszów? Aby od daleko mniejszéj, jaka dawniéj na nas ciężyła odpowiedzialności być uwolnionemi, musieliśmy trzecią część indemnizacyi ofiarować, a teraz mielibyśmy na nowo daleko większe ciężary na swe barki wkładać. Wątpię bardzo aby kraj cały zechciał ciężar opłacenia nam trzeciéj części indemnizacyi wziąść na siebie, nakładając na nas obowiązek kierowania sprawami gmin, z moralnego kształcenia ludu, połączony z tak kosztowną odpowiedzialnością i kosztowniejszą jeszcze przy teraźniejszych stosunkach stratą czasu i oderwaniem myśli od ścisłéj, kawałek chleba dającéj pracy. Wątpię równie aby chłopki tak gorąco pragnęli naszego przewodnictwa, aby powyższą opłatę wyłącznie na siebie przyjąć chcieli, choćby i wydane obligacye dla ich uspokojenia, winkulowanemi pozostały. Mężowie zasiadający w komissyi lwowskiéj uwzględnili stosunki dziedziców i chłopów, zostawując wolność rozdziału lub połączenia się gmin obu. Komisya krakowska, do podobnego układu równie się przychyliła. Każdomiejscowe stosunki zarządzą postanowieniem stron. Jeszcze niech mi wolno będzie zwrócić uwagę, że wiele dóbr zakupionych jest przez żydów, z obawą że oczekiwane pozwolenie nabywania tychże na przyszłość, w bardzoby niekorzystne położenie gminę postawiło w dobrach, w którychby żyd był dziedzicem. Powtarzam moje zdanie na długoletniem doświadczeniu i dokładnéj znajomości ludu naszego, tak wiejskiego jak i w miasteczkach, i to w różnych częściach kraju oparte, że stanowisko urzędowe dziedzica w gminie, a broń Boże do tego jeszcze narzucone, obudziłoby na nowo uśpione już nieco podejrzenie, niewiarę, niechęć i może i zawziętość u ludu, kiedy przeciwnie zupełne rozłączenie administracyjne i wpływ dziedzica ograniczający się na przyjaźni sąsiedzkiéj, pomocy, radzie i dobrodziejstwach jedynie staropolską zgodę napowrót utwierdzić jest w stanie.

Paryż 26 grudnia.

Po ogłoszeniu broszury „Papież i Kongres“ *Times* ryknął: „Francya ustępuje Anglii; protestancka Anglia znajdzie na kongresie pomoc w katolickim Cesarzu.“ Na ten protestancki ryk odpowiada w dzisiejszym *Constitutionnelu* pan Grandguillot. W rzeczy saméj, mówi on, Francya ustępuje Anglii, ale katolicki Cesarz nie pracuje dla protestantyzmu, lecz dla katolicyzmu i narodowości. Obrona jest ambrasująca. Zbliżenie się do Anglii, z którą zerwać nie mógł i nie może, dużo Cesarza kosztuje. Stanowisko Anglii jest fatalne. Robi ona co chce, nawet z Cesarzem. Cesarz nie tylko ustępuje Anglii we Włoszech, lecz w sprawie kanału suezkiego. Korespondent *Indépendance* A. A., który wiele wie, mówi to com często powiedział, to jest, że kanał suezki z czasem przyjdzie do skutku ... sam, za lat może kilka, że sprawa tego kanału dziś się nie rozstrzygnie, Francya zajmuje tylko pozycye nad morzem Czerwonem. Otrzymała niedawno nad tem morzem Adool, a teraz kupuje Zeilę, położoną naprzeciw Aden.

Wiadomo jak przyjęły broszurę „Papież i Kongres“ dzienniki katolickie i legitymistowskie. *Univers* przypomniawszy pocałunek Judasza podał projekt adresu do Papieża i wzywa wszystkich katolików do popierania. Gdyby podpisy liczyły miliony wiernych, co stać się może, byłaby to ważna manifestacya przeciw broszurze i dzisiejszéj polityce Cesarza. *Union* nazywa teoryę broszury utopią Tomasza Morus. *Ami de la Réligion* i *Journal des Villes et des Campagnes* skarżą się, że nie mogą bronić Papieża, że im nie wolno ogłaszać pasterskich listów biskupów francuzkich. *Constitutionnel* odpowiada: rząd pozwala bronić Papieża, lecz nie pozwala ogłaszać pasterskich listów, dla tego, że chce ustrzedz od szkody biskupów i religię. *Gazette de France* oświadcza się dość zimno o broszurze. *Patrie, Presse, Siècle, Opinion Nationale* ją chwalą. *Pays* przeczy, aby wyszła z pod pióra Cesarza. *Debaty* trzymają się z bezstronnością trochę szyderczą. *Courrier du Dimanche* staje prawie na stronie Papieża. Opinia publiczna bada sprawę. Nie wiadomo jeszcze jak się zdecyduje, bo Francya jest często indiferentną a potem bardzo religijną. W tej chwili opinia mieszczańska jest za broszurą przez niechęć do duchowieństwa za poparcie dnia 2go grudnia i przez niechęć do *Univera* za jego gwałtowną polemikę. Naśladując Thiersa, który r. 1846 zachęcał reformacyjnego Piusa IX do odwagi liberalnie wołając: „śmiało odważnie Napoleonie III? robisz wielkie i wiekopomne dzieło.“ *Siècle* przeczy, aby Cesarz nie dotrzymał danych obietnic, aby był Judaszem, zapewnia, że Cesarz nie dał Rzymowi żadnych obietnic, jak Papież nie dał żadnéj wyraźnéj obietnicy Cesarzowi co do reformy.

Zygmunt Krasiński powiedział raz szczęśliwie: że „wszystkie potrzeby ludzkie w polityce pojęte przez jednego, zowią się Napoleonem.“ Napoleon III postępuje jak bohater, jak polityczny wieszcz i używając słów Krasińskiego, postępuje „jak duch pojmujący całość ludzkich potrzeb, cierpień i losów.“ Zachodzi tylko pytanie czy się nie myli, że chce rozwiązać wielką kwestyą radykalnie, a nie połowicznie, jak robić należało. Piszę jako korespondent świecki i polityczny. Jako taki muszę powiedzieć, że Cesarz puszcza się na los szczęścia, że zmienia podstawę swego tronu, że naraża sobie duchowieństwo. Wyznają to sfery rządowe, ale wyznają także, że Cesarz widzi się do tego zmuszonym i przez Anglią i przez sam Rzym. Sfery rządowe chcą, aby wszyscy byli przekonani, że Cesarz robi co może, że nie chce wyjść z systematu katolickiego. Ojciec święty, mówią, najlepszy z ludzi i Namiestników Chrystusa, musi się narażać dla opędzenia kosztów służby Kościoła. Ile te koszta wynoszą? trzy nędzne miliony. Lepiéj więc będzie, że tę sumę opłacą wszyscy katolicy. Katolicy, dodają sfery rządowe, dadzą chętnie więcéj niż trzy miliony, dadzą choćby dziesięć milionów. Katolików jest 200 milionów. Prusy mają u siebie $^3/_4$ ludności katolickiéj, parlament angielski ma 160 posłów katolickich. Opłata może nastąpić drogą międzynarodowego zobowiązania, tą samą drogą, którą została spłaconą opłata Sundu. Żadne państwo nie odmówi zobowiązania, choćby Prusy i Anglia. Wielu przyznaje wagę powyższym słusznościom, ale bacząc na potrzeby wielkości i nienaruszalności katolicyzmu na jego odległych a żarliwych kończynach, trudno im zawołać: Strzeż się Napoleonie III, aby reforma, którą przeprowadzają nie zaszkodziła Polsce i Irlandii!

Nuncyatura z któréj wychodzę, jest pełną. Pełną jest także redakcya *Univera.* Chciałoby agitacyi religijnéj i kościelnéj, lecz lękają się scysyi w duchowieństwie. Uważają jeszcze za rzecz podobną, że broszura „Papież i Kongres“ przeminie jako próba opinii i że hr. Walewski wystąpi mniéj radykalnie na kongresie. Co się stanie, w razie utrzymania konkluzyi broszury, z Włochami środkowemi? Komu ich tron lub ich trony się dostaną? Jak postąpią Austrya i Rzym? Czy kardynał Antonelli na kongres przybędzie? Te pytania bardzo Paryż zajmują. Trzeba czekać.

Paryzki korespondent *Timesa*, zdradzający.... dobre stosunki Francyi z Anglią, popełnił nową zdradę i podał treść rozmowy Cesarza z Cobdenem. Cesarz wyparł się nieprzyjaźni do Anglii i zapewnił, że roboty w arsenałach mają na celu tylko przeobrażenie marynarki i artyleryi, i że statki tak zwane debarkacyjne, które budują się w Nantes, są prostemi statkami przeznaczonemi w razie potrzeby, do rozwożenia węgla ziemnego po kanałach.

Opozycya na którą napotyka w Rumunii książę Couza, jest przypisywana Rosyi. Rumunie powinni się trzymać innego sąsiedniego mocarstwa, mniéj dla nich niebezpiecznego.

Dziś *Monitor* i *Pays* niewyszły.

Sprawozdanie ze stanu politycznego i wojskowego Polski, Sebastyana Cefali, zamieszczone w ostatnim *Dodatku do Czasu,* zajęło nas, bo wyświeca niektóre szczegóły historyczne, które dziś nabrały wielkiéj wagi. Sprawozdanie to wystawia Ukraińców i w ogóle wszystkich Małorusinów jako wybornych Polaków. Ukraińcy zapełniali całe wojsko polskie i przed Chmielnickim było ich w niem więcéj niż Polaków. Ukraińcy lubili namiętnie wojskowość i nielubili tylko pańszczyzny. Późniéj polubili i równość praw. Nie dała im téj równości ugoda perejesławska i nie da jéj im nigdy Rosya, bo Rosya oparta jest na rozdziale ludności na szlachtę i mużyków. Równość praw, łącząca i wzmacniająca narody, znalazła nowożytną formułę na ziemi słowiańskiéj dopiero roku 1807 w Księstwie Warszawskiem a teraz znajduje ją w Rumunii, tuż pod bokiem Ukrainy.

Kraków d. 29 grudnia. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie czwarte d. 9 grudnia.*

Po przeczytaniu protokółów z poprzedzającego posiedzenia, Prezydujący oświadczył, iż gdy po cofniętym wniosku o zmienieniu w obradach porządku paragrafów projektu, komisya zgodziła się na to, aby pójść za porządkiem w projekcie wytkniętym, uważa § 2 projektu tyczący się gminy zbiorowéj jako *de facto* przyjęty, z jedną tylko odmianą co do nazwy, to jest, że takowa zamiast gminą ziemską ma się nazywać gminą okręgową, za tem paragraf drugi opiewać będzie:

§ 2. „Gmina okręgowa ustanawia się w celu za„rządzania swobodnego swemi własnemi wewnętrz„nemi sprawami i dla załatwienia czynności pu„blicznych.“

„Składa się z leżących w jéj obrębie wsi, mia„steczek i miast które się prawem miejskiem nie „rządzą.“

Dalej z porządku podał Prezydujący pod obrady § 3 projektu który tak brzmi:

§ 3. „Nieruchomości znajdujące się w zakresie „gminy katastralnéj a do miejscowej ludności jako „gromady lub do pojedynczych członków gminy „należące, tworzą obręb gminy miejscowéj;“

W rozbiorze powyższego paragrafu jeden z członków uważał, że pojęcie gminy miejscowéj niedokładnie w nim jest określone i nie rozróżnione od pojęcia gromady, będącej dopiero jednym z żywiołów składowych gminy. Warunki wszelkiéj gminy są wszędzie jedne i nie dadzą się dowolnie usunąć, W naszym kraju gmina obejmująca wszystkich na jedném miejscu osiadłych i związanych wspólnością interesów i wzajemnością stósunków, składa się zawsze i na dal składać się musi z właściwéj gromady, dworu i plebanii. W miejsce więc redakcyi rzeczonego paragrafu, uważał za potrzebne rozróżnić pojęcia gminy miejscowéj i gromady, i poszczególnie takowe oznaczyć, następujący przedkładając wniosek:

„Wszelkie posiadłości objęte w jednéj gminie „katastralnéj stanowią obręb gminy miejscowéj pod „względem terytoryalnym. Posiadłości w gminie „miejscowéj położone do gromady jako takiéj, lub „do pojedynczych jéj członków należące, stanowią „terytoryum gromadzkie.“

Wniosek powyższy w miejsce § 3 oddany pod głosowanie został znaczną większością przyjęty.

Paragraf czwarty jest następujący:

§ 4. „Na żądanie stron interesowanych nastąpić „może połączenie kilku gmin miejscowych w jednę; „jak i na wzajem jedna gmina może być podzie„loną na kilka odrębnych, jeżeli temu żądaniu nie „stoją na przeszkodzie względy publiczne i jeżeli „prawna umowa stanęła, co do posiadania i uży„wania majątku gminy w przyszłości.“

Ten paragraf został bez odmiany przyjęty.

W miejsce odczytanego z kolei § 5 projektu:

§ 5. „Nieruchomości byłego dominium w zakres „gminy katastralnéj obok terytoryum gminy miej„scowéj wchodzące, należą do obrębu dóbr.

„Wszelkie nieruchomości należące do jednego „tabularnego (hipotecznego) ciała a w posiadaniu „jednego lub kilku spółwłaścicieli zostające (do „których w sześciu obwodech galicyjskich aż do „r. 1848 w obwodzie zaś krakowskim po r. 1815 „przywiązane było prawo juryzdykcyi dominikalnéj) „składają jeden obręb dóbr, chociażby leżały w 2ch „lub więcéj byleby ze sobą graniczących gminach „katastralnych.

„W przeciwnym razie nieruchomości dominikal„ne w odrębnych i odległych od siebie gminach „katastralnych znajdujące się, chociażby jedno ciało „tabularne (hipoteczne) składały, tworzą we wzglę„dzie polityczno administracyjnym tyle oddzielnych „dóbr obrębów ile jest gmin katastralnych, w któ„rych zakresie też nieruchomości leżą.

„W obwodzie krakowskim poczytują się za obrę„by dóbr i te nieruchomości dominikalne, które „w dobrach gminy Kraków, lub w dobrach insty„tutowych i narodowych, w dzierżawę wieczystą „wypuszczone były lecz na posiadłości włościańskie „nie zostały podzielone.“

Zaproponowaną i przez komisyę przyjętą została następująca redakcya:

§ 5. „Posiadłości dworskie w obrębie gminy „miejscowéj stanowią terytoryum dworskie.“

Przed przystąpieniem do następnych paragrafów kilku członków zwróciło uwagę komisyi, że w projekcie niema wzmianki o posiadłościach plebańskich jakkolwiek takowe nie są z prawa objęte ani w gruntach dworskich ani też gromadzkich. Nieprzesądzając o dalszych postanowieniach, zgodziła się komisya na to, aby te posiadłości w paragrafach gdzie przedewszystkiem chodzi o ustanowienie ogólnych pojęć, osobno były wymienione. Co do tego postanowienia, następna redakcya przyjętą została:

„Wszystkie do uposażenia plebana należące posiadłości stanowią terytoryum plebańskie;“

jako nowy paragraf do zamieszczenia między paragrafami projektu.

Paragraf szósty projektu brzmi:

§ 6. „Obręb dóbr którego władza obwodowa „niewcieliła do właściwéj gminy lub gmin miejsco„wych, poczytuje się za przedmiot odrębny od gmi„ny lub gmin miejscowych co do wszelkich stó„sunków publicznych i z nim jako takim postępo„wać będzie.

---

konaniu rozporządzeń lekarskich, ztąd te błogie skutki na chorych widoczne, to ogólne zadowolenie, ta spokojność, przyzwoitość i moralność, które całemu zakładowi właściwą cechę wyższości i godności nadają. Ktokolwiek zwiedzał szpitale zagraniczne, chętnie przyzna, iż szpital Willanowski do najlepszych należy, a do najlepszych te policzy, w których Siostry Miłosierdzia chorych obsługują.

Równie jak obsługa chorych, tak i opieka lekarska nad niemi w jak najlepszy sposób przez troskliwych właścicieli Wilanowa zabezpieczoną została. Bo nietylko że lekarz *) dobrze uposażony, z wielką sumiennością i oględnością z pomiędzy innych wybrany, że mu uzdolniony felczer przydany, ale nadto posiada on wszystko, co obowiązki szpitalne i spostrzeżenia naukowe po nim wymagają. I tak dostarcza mu zakład wszystkie potrzebne narzędzia chirurgiczne, anatomiczne i położnicze, machinę elektryczną, mikroskop, przyrządy i odczynniki chemiczne, a nawet i własną bibliotekę, która rok rocznie najważniejszemi dziełami lekarskiemi zbogacaną bywa. Jawną jest rzeczą, iż lekarzowi wilanowskiemu podano wszelką sposobność do robienia naukowych spostrzeżeń i do wyższego wykształcenia się w trudnym swoim zawodzie.

Albowiem światli i szlachetni właściciele Wilanowa tak pojęli stanowisko i zadanie lekarza szpitalnego, iż ten nietylko chorych leczyć, ale i siebie samego nieustannie kształcić powinien. Smiało więc powiedzieć można, że szpital Wilanowski nie tylko jest zakładem dla chorych, ale i szkołą dla każdego lekarza w nauce zamiłowanego i na niezmierzonej dziedzinie umiejętności lekarskiej wydoskonalić się pragnącego.

Dosyć jest powiedzieć, że apteka jest w ręku Siόstr Miłosiernych. Kto nie jak Siostry Miłosierdzia w sztuce aptekarskiej praktycznie wyuczone, apteki utrzymują, jaka w nich czystość, jaki porządek, jaka ścisłość i sumienność w wyrabianiu leków przepisanych, ten łatwo pojmie, iż aptekę szpitala wilanowskiego, co do lokalu, sprzętów i narzędzi najhojniej i najpiękniej wyposażoną, do najlepszych i prawdziwie wzorowych policzyć należy.

Łazienki na dole w dwóch oddzielnych gabinetach umieszczone, w wanny i wodociągi miedziane, w kąpiele nasiadowe i natryskowe i wszystkie sprzęty potrzebne należycie opatrzone, nic do życzenia niepozostawiają. Pralnią, bielizną i gardrobą chorych, kuchnią, ogrodem warzywnym i całem gospodarstwem domowem, zawiadują wyłącznie Siostry Miłosierdzia. Z przyjemnością wyznać muszę, że i tu znalazłem największy porządek i takie urządzenia, jakie tylko w najlepszych szpitalach zagranicznych widzieć się dają.

A ponieważ zakład w chrześciańskiej myśli pojęty, ponieważ go stworzyła myśl skromna i bogobojna, więc i o przybytku Pańskim niezapomniano. Kaplica obszerna, w najlepszym guście wybudowana, niepospolitemi utworami sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej przyozdobiona, a przez Siostry Miłosierdzia schludnie i starannie zachowywana, w środku gmachu szpitalnego położona, wspaniale nad szczyt jego się wznosi i tak jest urządzona, iż chorzy ze wszystkich stron przez troje wielkich drzwi szklanych do niej wejść, albo około niéj gromadzić się mogą. Stale w szpitalu zamieszkujący kapłan **), codzień Mszą śtą odprawia, mając sobie poruczoną opiekę duchowną nad choremi zakładu.

Prócz lekarza, felczera, kapłana i pięciu Siόstr Miłosiernych, jest 10ciu domowników przeznaczonych do różnych posług szpitalnych; nie zbywa więc chorym na potrzebnych wygodach i usłudze.

Przyjmowanie chorych do szpitala, odbywa się bez wszelkiej trudności, bezzwłocznie i bezpłatnie. Chorzy obojga płci i różnego rodzaju doznają schronienia i ratunku w szpitalu wilanowskim, wyjąwszy małą liczbę takich, których albo dla braku miejsca, albo dla tego przyjąć niemożna, że ich pielęgnowanie sprzeciwia się ustawom Siόstr Miłosierdzia.

W oddziale chirurgicznym Dr Sciborowski, wprawny chirurg, potrzebne operacye wykonywa. We wszystkich salach mieści się 45—50 łóżek, a liczba chorych rocznie pielęgnowanych 400 — 500 a w czasie panującej epidemii, do 700 dochodzi; nie rachując w to wielkiej ilości chorych przychodnich, którym lekarz w osobnéj sali codziennie rady swéj udziela.

I tak:	w roku 1857		1858	
Pozostało z r. zeszłego	41	chorych	32	chorych
Przybyło w t. r.	460	„	401	„
Razem	501	„	433	„
Z tych wyzdrowiało .	373	„	335	„
Z polepszeniem wyszło	51	„	35	„
Zmarło	45	„	37	„
Pozostało w szpitalu .	32	„	26	„
	501	„	433	„
Przychodnich chorych leczono	4355		2649	„
Po domach „ „	248		514	„

Zaiste te liczby jawniéj aniżeli najobszerniéjsze opisy i najwymowniejsze słowa, świadczą o zakresie i znaczeniu dobroczynności, która ze szpitala Wilanowskiego, jakby z niewyczerpanego źródła zlewa się na tysiące nieszczęśliwych.

W końcu gdym w krótkości skreślił gmach, urządzenia i działalność szpitala Wilanowskiego, niechaj mi wolno będzie powiedzieć o zjawisku, które mię zachwyciło i rozczuliło do niedoli ludzkiéj przyswojone me serce. Jest w Wilanowie anioł w postaci kobiety, która z wysokości świetnych salonów do skromnych komnat chorych zstępuje, sama rozrządza, radzi, pociesza i uspokaja a tem samem i goi. Cześć téj kobiecie! bo niedosyć podać rękę biednemu, trzeba go i przytulić do serca, i w tém słodkiem skojarzeniu duchowém, łączyć się z Bogiem!

Dr *Dietl.*

*) Pierwszym lekarzem aż do 1851 r. był Dr Dzianot, do 1855 r. Dr Marczewski, do 1857 r. Dr Łuczkiewicz, od 1857 r. aż po dziśdzień jest Dr Sciborowski. Ostatni dwaj wychowańcy uniwersytetu krakowskiego do najzdatniejszych i najpilniejszych uczniów byli liczeni.

**) Obecnie X. Karmelita Rożnerski.

„Władza obwodowa może obręb dóbr na żąda„nie posiadacza wcielić do gminy lub gmin miej„scowych, jeźli się temu niesprzeciwiają względy „publiczne a właściwa gmina lub gminy miejsco„we nieprzedstawiają uzasadnionych przeszkód prze„ciw żądaniu.

„I nawzajem obręby dóbr w sześciu obwodach „galicyjskich na zasadzie tymczasowego rozporzą„dzenia rządu krajowego z d, 25 sierpnia 1856 r. „(D. R. K. Oddz. II N. 11) do gmin miejscowych „wcielone mogą być na żądanie posiadaczy od tych„że gmin odłączone.“

Paragraf ten rozstrzygnięty w zasadzie uchwałą powziętą na posiedzeniu II z powodu redakcyi jak i dla lepszego określenia pojęć, był przedmiotem dalszych dyskusyj, i jeden z członków komisyi następujące przedłożył uwagi:

W projekcie przez p. Referenta wyrobionym, postawiono jako regułę: rozdział posiadłości dworskiéj z gromadą; w szczególnych zaś wypadkach przypuszczono wyjątek, a natedy proste wcielenie dworu do gromady. Taki rozdział stawia właściciela dworskiego pod względem społecznym i administracyjnym zupełnie po za gromadą, i tworzy dwa organizowane ciała bez stósunku bezpośredniego między sobą, obce jedno drugiemu, jak gdyby nie było żadnéj wspólności interesów, już z saméj jedności miejsca wynikającéj. Z drugiéj strony przypuszczając proste czyli bezwarunkowe wcielenie dworu do gromady, właściciel dworski zabsorbowany w gromadzie poddaje się urzędowi gromadzkiemu, znosi w stósunku mienia swojego ciężary wspólne, nie otrzymując w zamian za to poświęcenie się moralne i materyalne, nic prócz czczéj prerogatywy zasiadania bez wyboru w radzie gromadzkiéj. Zaprzeczyć niemożna, iż w ścisłéj loice, nie ma środka między zupełnem połączeniem a zupełnem rozdziałem. Lecz stósunki ludzkie nie wymagają takiéj absolutnéj loiki, ani jéj też nie znoszą. W tym przypadku praktyka sama wskazuje, że u nas inne jest położenie rzeczy; że jest konieczność względnego uznania tego co jest, i co z potrzeby wynika. Pomimo bowiem zniesienia poddaństwa, patrymonialności, pańszczyzny, pomimo nawet smutnych wydarzeń, nie zerwały się jeszcze dotąd węzły łączące byłego pana z gromadą, dwór ze wsią; utrzymał się jeszcze stósunek właściwy, bo ze wzajemnych potrzeb wyrosły. Ktokolwiek mieszka na wsi wie dobrze, że bądź co bądź, w pojęciu ludu naszego pozostało uznanie wyższości moralnéj i intelektualnéj dworu; że do niego zgłasza się on po radę, po pomoc, po opiekę we wszystkich wypadkach, gdzie chwilowe namiętności nim niekierują; a nawzajem równie wiadomem, że dla dworów pomyślność w gospodarstwie, bezpieczeństwo w razach nagłych, zgodne zaspokojenie wspólnych z gromadą potrzeb, zawisły nadewszystko od ścisłych i ciągłych stósunków z ludnością wiejską. To więc rzeczywiste wzajemne położenie winno być w ustawie saméj uwzględnione, a byłoby ze wszech miar zgubnem chcieć stawiać fikcyą w miejsce rzeczywistości, czy to dla dogodzenia chwilowemu usposobieniu umysłów, czy też aby nieodstępować od zasady wskazanéj przez absolutną loikę. Przedewczystkiem więc wypadałoby odwrócić w § 6 porządek pojęć, stawiając jako regułę połączenie w związku gminnym dworu z gromadą, a tylko wyjątkowo dozwalając pojedynczym i to w pewnych wypadkach i pod pewnemi warunkami odłączyć się od gromad.

To połączenie jednak, dalekie od pojęcia wcielenia właściciela dworskiego do gromady, jak to w projekcie zrozumiane, uznawać winno właściwe stanowisko jakie dotąd posiada na wsi właściciel posiadłości dworskiéj, a które w ogólnych zarysach określił wniosek postawiony na 2giem posiedzeniu, nadając mu nazwę patronatu, o czém Komisya w swym czasie stanowczo orzeknie.

Tak więc pojmując i uwzględniając stosunki obecne w kraju, a zarazem konieczność pozostawienia w ścisłym związku dworu z gromadą, o ile poszczególne okoliczności nie wymagają osobnych wyjątków, w miejsce §. 6go projektu, a na zasadzie uchwały w tym przedmiocie poprzednio wziętéj, proponowana została następująca redakcya:

„§. 6. Posiadłość dworska uważaną jest za po„łączoną z gromadą w gminie wiejskiéj (miejsco„wéj) pod warunkami w właściwém miejscu po„stanowić się mającymi.

„Wszelako na żądanie jednéj lub drugiéj strony, „Rada gminy okręgowéj dla słusznych powodów „orzec może rozdział posiadłości dworskiéj od gro„mady. W takim przypadku każda z nich uważaną „będzie pod względem administracyjnym i polity„cznym za przedmiot odrębny.“

W odpowiedzi na powyższe zauważył p. Referent: iż niezapoznając stosunków jakie istnieją i istnieć muszą między dworem a gromadą, sądzi, że takowe należą do względów moralnych; w ustawie zaś przedewszystkiém idzie o oznaczenie prawnych stosunków. Jeżeliby zaś w orzeczeniu takowych zaprowadzone miało być zwierzchnictwo choćby tylko opiekuńcze dworów nad gromadami, mogłoby obudzić acz niesłuszne, jednak możebne, niepokojące mniemanie u ludu, że zadaniem jest powrócić do dawnego dominikalnego porządku. W końcu dodał: że do tego połączenia ze słusznem uwzględnieniem obopólnych praw i obopólnego bezpiepieczeństwa zmierza i projekt przedłożony, uważając gminę zbiorową jako wyższą organizacyę w któréjby się łączyły interesa tak właścicieli większych jako i gromad.

W dalszéj dyskusyi jeden z członków komisyi objawił zdanie: iż wielka gmina zbiorowa, jakkolwiek odpowiednia dziś potrzebom kraju, niemoże zastąpić pojęcia i potrzeby właściwéj gminy miejscowéj, któréj główne warunki jedność miejsca, wspólność interesów, i skupienie wszystkich żywiołów, które w danem jednem miejscu pospół się znajdują.

Jakkolwiek więc zamierzone jest połączenie w téj wyższéj gminie zbiorowéj, niemniéj potrzebnym jednak jest stosunek bezpośredni między żywiołami społecznemi w miejscu się znajdującemi, co też w ustawie winno być określone, a w samym projekcie jest pominiętém.

W końcu kilku członków wychodząc z zasady, że Komisya nie będąc żadną reprezentacyą krajową nie może też stanowczo i peremptorycznie stanowić o przyszłych stosunkach, przemawiało za koniecznością pozostawienia stronom wolności wyboru, co do przyjęcia lub nieprzyjęcia udziału w zamierzonym związku gminnym między dworem i gromadą z tém jednak zastrzeżeniem, aby ze względu na dzisiejsze usposobienie umysłów w kraju i na istniejące w wielu miejscach ciężkie warunki dla wielkiéj własności, ta wolność wyłączenia jednym właścicielom dworskich posiadłości służyła.

Prezydujący reasumując wszystkie objawione zdania, poddał pod głosowanie powyż wymieniony wniosek w miejsce §. 6go postawiony, dzieląc takowy na dwie części.

Pierwsza część została przyjętą prawie jednogłośnie.

Druga zaś część z wniesioną poprawką: aby samym tylko właścicielom większym służyła możność wyłączenia się—równie przyjętą została prostą większością głosów.

Tak więc zmieniony §. 6ty brzmi:

„§. 6. Posiadłość dworska pozostaje w połącze„niu z gromadą w gminie wiejskiéj pod warun„kami w właściwém miejscu oznaczyć się mają„cemi.

„Wszelako na żądanie właściciela dworskiego, „orzec może Rada gminy okręgowéj uwzględniając „słuszność powodów, rozdział posiadłości dwor„skiéj od gromady. W takim wypadku dwór i „gromada uważane będą za ciała odrębne tak pod „względem politycznym jak i administracyjnym.“

Na tém skończyło się czwarte posiedzenie.

C. k. Minister Spraw Duchownych i Oświecenia zamianował Klemensa Bilińskiego zastępcę nauczyciela gimnazyalnego w Tarnopolu, rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazyum.

— W obrębie juryzdykcyi sądu obwodowego Rzeszowskiego zamianowany został notaryuszem Feliks Zieniewicz z siedzibą w Przeworsku.

Wiedeń 29 grudnia. Tutejsze dzienniki opierają się w swoich rozumowaniach nad kongresem na źródłach po większej części francuskich. Ze spraw wewnętrznych, zajmują się przedewszystkiem ustawą zarobkową, tudzież ustawą gminną dla miasta Wiednia. Nic nie słychać tu o stanowisku jakie Austrya ma zająć na kongresie w obec wiadomej broszury, wszelako zawieszenie poboru wojskowego na rok 1860 tłómaczą sobie jako znak przyjaznych stosunków z Francyą.

— *Pesti Naplo* z 25 grudnia zawiera następujące oświadczenie:

„Podpisani przeczytali z wielkiem zadziwieniem w urzędowym dzienniku *Buda-Pesti-Hirlap* z d. 20 b. m. doniesienie, że rezultat obrad komisyi ustanowionej w W. Waradynie dla naradzania się nad ustawą gminną ogłoszony był niedokładnie, a przeto dla dobra prawdy i we własnym swoim interesie czują się być spowodowani zawiadomić publiczność o prawdziwym stanie rzeczy. Oświadczenie nasze było w téj myśli, że gdy obrady nad ustawą gminną należą do czynności sejmowych, przeto nie możem się wdawać w rozbiór szczegółowy prawa. Nazajutrz kilku członków komisyi przybyło jedynie dla tego, aby uporządkować zredagowanie protokółu. W. Waradyn 22 grudnia 1859 r. — (podpis.) hr. Aleksander Haller, bar. Feliks Gerliczy, Jan Kelemen, Józef Nagy, Mikołaj Zsiga sen.“

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

Dział trzeci. *Wymaganie osobnego pozwolenia na zakład rękodzielny niektórych zarobków.*

§ 31. Potrzebném jest pozwolenie na zakład rękodzielny do każdego takiego zarobku bądź wolnego bądź konsensowego, gdzie do obrotu używa się ogniska, machiny parowéj lub kół wodnych, albo też gdzie wpływy szkodliwe zdrowiu, sposób produkowania zagrażający bezpieczeństwu, woń przykra lub niezwykły łoskot, mogą sąsiedztwo o szkodę przyprawić lub stać się mu uciążliwemi.

§ 32. W ogóle w zakładach podobnych władza powinna na najkrótszéj drodze zbadać niedogodności mogące na wzgląd zasługiwać i przepisać takie warunki i ograniczenia, jakieby się okazały potrzebne, przyczém na to szczególniéj baczyć należy, ażeby z podobnych zakładów zarobkowych nie wypływała jakakolwiek przeszkoda dla kościołów, szkół, szpitali i innych publicznych instytutów i budynków.

§ 33. Dla wymienionych poniżéj zakładów rękodzielnych pozwolenie udzielone być może jedynie na podstawie postępowania w następujących paragrafach naznaczonego: 1) zdzieranie skór ze zwierząt; 2) ognie sztuczne (zakłady do ich przyrządzania); 3) zapałki; 4) fabryki sztucznego nawozu (pudretty, soli moczowéj nawozowéj itp.); 5) topiarnie łoju; 6) wyrób świec; 7) mydlarnie; 8) fabryki kleju; 9) fabryki pokostów; 10) ługownie krwi; 11) gotowanie kości; 12) bielenie kości; 13) stępy i młyny do tłuczenia i mielenia kości; 14) wypalanie kości; 15) fabryki ceraty; 16) bielenie płócien pospieszne; 17) moczarnie lnu i konopi; 18) fabryki strun jelitowych; 19) piece arszenikowe; 20) fabryki kwasów: solnego, 21) saletrowego, 22) siarkowego; 23) fabryki soli amoniackiéj; 24) robienie koksu, 25) smołowcu węglanego, 26) dziegciu, 27) piece wapienne, 28) piece gipsowo; 29) piece do palenia sadzy (od 24 do 29 włącznie, o ile zakłady te nie istnieją w miejscu wydobywania materyału surowego); 30) wyrób i przechowywanie gazu do oświetlania; 31) szklarnie; 32) wyrób amalgamu pod zwierciadła; 33) cegielnie; 34) piece do wypalania wyrobów glinianych wszelkiego rodzaju; 35) cukrownie; 36) fabryki wyrobów chemicznych wszelkiego rodzaju; 37) olearnie; 38) garbarnie; 39) rzezalnie; 40) zakłady gotowania jelit; 41) huty i kuźnice; 42) nakoniec zakładanie i przerabianie narządów poruszanych siłą wody. Ministeryum spraw wewnętrznych ma pozostawione sobie prawo rewizyi tego spisu w każdym czasie.

§ 34. O zezwolenie na wymienione powyżéj zakłady należy się starać u władzy, załączając przytém wymagane opisy i wzory, a zakłady te niemogą być w ruch wprowadzone bez poprzedniego zezwolenia.

§ 35. Władza ma przez obwieszczenie uprzedzić o zamierzoném przedsiębiorstwie tak gminę dotyczącą, jakoteż przez osobne uwiadomienie przełożonego gminy i wiadomych sąsiednich właścicieli, i naznaczyć przytem zebranie się komisyi najmniéj za dwa, najwięcéj za cztery tygodnie, na któréj — jeżeli to nie uczyniono już wcześniéj pisemnie — podawane będą zarzuty jakieby mogły się zdarzyć, w przeciwnym bowiem razie dane będzie pozwolenie na zakład, o ile z urzędu nie zajdą jakowe przeciw temu przeszkody.

§ 36. Podczas traktowania w komisyi należy podnieść wszystkie znaczące okoliczności, zarzuty zachodzące rozebrać na pewnéj podstawie, a w razie uczynienia zastrzeżeń mających cechę prywatnego prawa, którychby na drodze dobrowolnéj ugody nie dało się zaspokoić, polecić przedsiębiorcy załatwienie takowych poprzednio w drodze prawa i w wyroku zapaść mającym oznaczyć w razie zezwolenia warunki potrzebne.

§ 37. Jeżeli z zakładaniem rękodzielni połączone są takie budowle, iż w moc przepisów zachodzi potrzeba pozwolenia od władzy policyjnéj na ich wzniesienie, należy o ile się da, przeprowadzić postępowanie w tym względzie wespół z tém, które się odnosi do zezwolenia na zakład ze strony policyjno-zarobkowéj.

§ 38. Przeciw decyzyom mającym być udzielonemi stronom, służy tym ostatnim prawo odwołania się w ciągu dni 14 do władzy naczelnéj krajowéj. Rekurs zaniesiony w właściwym czasie ma moc wstrzymującą. Przeciw dwom decyzyom równobrzmiącym niemożna odwoływać się wyżéj.

§ 39. Koszta obwieszczenia i postępowania ponosi przedsiębiorca; na ponoszenie tych kosztów, które wynikły z własnowolności zarzutów, może być skazany ten, kto zarzuty podnosił.

§ 40. Zmiany w stanie zakładu fabrycznego lub w sposobie fabrykacyi, skutkiem czego zajśćby mogły okoliczności przewidziane w §fie 31, mają być podane do wiadomości władzy, która osądzi, czy potrzeba zarządzić postępowanie w drodze komisyi.

§ 41. Jeżeli w ciągu roku zakład nie został w ruch puszczony lub następnie dłużéj niż przez trzy lata stał nieczynny, pozwolenie na prowadzenie zakładu ustaje. Czas puszczenia zakładu w ruch może być przedłużonym aż do lat trzech, jeżeli z zakładem łączą się większe budynki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. Przemienna temperatura ostatnich dni zniewala nas do zapisywania, bez względu na drukowane na odwrotnéj stronie spostrzeżenia meteorologiczne, tych nagłych zmian, jakie każą jednego i tego samego dnia przewdziewać łyżwy na nieprzemakalne kalosze gumowe i nawzajem. I tak po świeżéj odwilży było dziś rano 7 stopni mrozu, a przed południem deszcz.

— W drukarni rządowéj w Wiedniu robiono próby z zastósowaniem elektryczności przy drukowaniu. Sposób ten ma być wielce pożytecznym do przebijania starych druków.

— W Berlinie odkryto na gruncie hr. Arnima przy kopaniu dołu pod fundamenta, piwnicę, a w niéj znaczną ilość rozmaitego wina w butelkach, które jak wnoszą z miejscowości i z tego że na tém miejscu od paręset lat nie stał żaden budynek, musi być również najmniéj dwieście lat stare.

Przegląd polityczny.

Nord zaprzecza pogłosce jakoby broszura „Papież i kongres stanęła na przeszkodzie przyjazdowi kardynała Antonelli do Paryża.

Doniesienie, a raczéj domysł *Gazety Krzyżowéj*, jakoby książe Gorczakow i bar. Schleinitz wstrzymali swój wyjazd na kongres z powodu téj broszury, nie została dziś potwierdzoną z żadnego innego źródła.

Obie izby sejmu pruskiego zwołane zostały na d. 12 stycznia.

Kor. Aust. donosi z Turynu 26go, iż tameczne dzienniki podają wiadomość o zamordowaniu Maiolino, prezesa trybunału w Messynie. Zabójca pchnąwszy go sztyletem, uszedł.

Farini przybierze od Nowego Roku tytuł gubernatora prowincyj królewskich Włoch środkowych.

Listy z Petersburga nie przynoszą nic nowego o postępie sprawy włościańskiéj; sprawa ta zatrzymała się na drodze urzędowéj z powodu choroby prezesa komisyi redakcyjnéj, jenerała Rostowcowa. Lecz mimo tego nie zatrzymała się i nie zmniejszyła ani dyskusya nad tą sprawą w całém państwie, ani znany spór między deputowanymi stanu szlacheckiego ze wszystkich gubernij a tą komisyą a raczéj rządem, o udział w załatwieniu téj sprawy, a właściwie o udział narodu w rządzie i o pewien rodzaj konstytucyi. Nie zaszedł jednak pod tym względem żaden nowy znaczniejszy fakt.—Dzienniki rosyjskie zapełnione są obszernemi raportami z Kaukazu z 3go, z 10go i 11go grudnia, opisującemi szeroko poddanie się kilku pokoleń kaukazkich, między innemi Abadzechów, o czém już po odebraniu depeszy telegraficznéj pisaliśmy, przedstawiając zarazem donośność tego wypadku. Rząd rosyjski otrzymawszy te raporty i wydawszy rozkazy w celu utwierdzenia swéj władzy w świeżo podbitych prowincyach, wydał zarazem rozporządzenie zmieniające znacznie stan prowincyi Zakaukazkiéj; albowiem mocą tego rozporządzenia, dawne ustawy cywilne cesarzów gruzyjskich utrzymane przez Rosyan dotychczas w téj prowincyi, to jest w Gruzyi, Immerycyi i Guryi, zostają teraz zniesione i rosyjskie kodeksy zaprowadzone w tych krajach. Tak więc rząd rosyjski przełamawszy opór górali kaukazkich i nieobawiając się już nieukontentowania w prowincyach zakaukazkich, postanowił zaprowadzeniem swych praw, upodobnić więcéj te prowincye do Rosyi i ściślej w nię wcielić.—Według wiadomości z Petersburga krążących w dyplomatycznych kołach berlińskich, wyjazd księcia Aleksandra Gorczakowa pierwszego pełnomocnika rosyjskiego na kongres do Paryża, naznaczony na 12go stycznia r. b., odłożony został na późniéj, z powodu, jak utrzymują, nieporozumień jakie broszura „Le Pape et le Congrès“ wywołać miała.

Raporty hiszpańskie z marokańskiego teatru wojny sięgają do 23go t. m. Według nich, jedna połowa armii wyprawowéj hiszpańskiéj stoi jeszcze w obozie pod Ceutą, a druga, mianowicie część korpusów 2go i 3go wysunąwszy się z obozu na prawo albo pracuje daléj nad budową drogi ku Tetuanowi, albo zasłania pracujących. Przeszło 3000 żołnierzy zatrudnionych jest bezustannie budową drogi, którą już znacznie posunięto; reszta zaś tego na prawo posuniętego korpusu zająwszy stanowiska przed pracującymi, zasłania ich z boku i z frontu, i gotowa jest w każdéj chwili do odparcia napadu Maurów. Jakoż w istocie 22go grudnia Maurowie uderzyli na oddziały zasłaniające żołnierzy budujących drogę, i przez pięć godzin prowadzili ogień lub ponawiali ataki, chcąc spędzić te oddziały a następnie rozgonić robotników. Inne tłumy Maurów uderzyły na obóz dla rozerwania uwagi Hiszpanów i bój ogniowy toczył się na całéj linii. Lecz na otwartem polu na drodze ku Tetuanowi, jazda hiszpańska uderzywszy na atakujących Maurów, spędziła ich z placu; a według raportu hiszpańskiego przed świetną szarżą téj jazdy pierzchnął nieprzyjaciel w nieładzie pozostawiając wielu zabitych, gdy Hiszpanie stracili tylko 4 zabitych i 40 rannych. Po odparciu napadu prowadzono daléj roboty około budowy drogi, którą doprowadzono już do Castilejos. W ogóle jednak potwierdza się to co dawniéj powiedzieliśmy, iż rząd hiszpański ujrzał, że za mało użył sił na wyprawę do Maroko, a teraz czyni wytężenia, aby armię wyprawową do 80,000 ludzi powiększyć; wówczas dopiero będzie mógł wykonać stanowczy na Maroko atak i osiągnąć cel wojny, którym jest opanowanie całego narożnika wybrzeży afrykańskich panującego nad gibraltarską cieśniną. Zdaje się jednak, że straszniejszym niźli Maurowie, będą dla armii hiszpańskiéj choroby i nieprzyjazny klimat, które już dzisiaj znacznie przerzedzają szeregi hiszpańkie.

Sprawa kanału suezkiego stojąca w teoryi na jednym miejscu, posuwa się w wykonaniu. Gdy albowiem Porta, napierana z jednéj strony przez ambasadora francuskiego aby dała pozwolenie na ten kanał, z drugiéj strony przez angielskiego aby wzbroniła przekopania kanału, cofnęła się od rozstrzygnięcia i oświadczyła, aby Francya z Anglią porozumiały się a ona jakąkolwiek ich decyzyę zatwierdzi; przeto gdy spór o ten kanał pozostał, lecz tylko przeniósł się z Carogrodu do Paryża i Londynu i zamiast między posłami toczy się dziś między ministrami,— przedsiębiorca tego kanału p. Lesseps przybywszy do Egiptu pierwszych dni grudnia, pochwalił okólnikiem wydanym do inżynierów, iż mimo ostrzeżenia nie zaprzestali robót, a nadto urzędników przy budowie tego kału zakontraktowanych dotąd tylko czasowo i warunkowo, zatwierdził stale na posadach. Donoszą o tém wyraźnie korespondenci z Aleksandryi w listach z 6go grudnia.

Według doniesienia z Nowego Jorku z dnia 16go b. m. kongres zebrany 4go b. m. jeszcze się nie był do tego dnia ukonstytuował z powodu niezgody na wybór przewodniczącego; dla tego prezydent Buchanan nie złożył jeszcze sprawy z roku teraźniejszego. Między Anglią a Stanami Zjednoczonemi nastała umowa co do wyspy San Juan, gdzie wspólna obu państw załoga ma być trzymaną. Reszta więźniów osadzonych za powstanie w Harpers Ferry, została straconą.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 30 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	374	367
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80⅓	79½
Srebro nowe . . . złr.	25	23
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 4	9 84
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 95	9 70
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 80	5 67
„ austryackie . . . „	5 85	5 72
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	74¼ —	73¼ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	71 —	9 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	98¼

Wiedeń 30 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	90
Hamburg 100 Marków	93	60
Londyn 10 £.	124	25
Paryż 100 franków	49	40
Dukat	5	88
5% Metaliki	72	50
4½% „	64½	—
4% „	57½	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	367½	—
„ „ 1839.	121½	—
„ „ 1854.	113½	—
Pożyczka narodowa	79	10
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye Bankowe	903	—
„ kolei północnéj	1983	—
„ kredytu ruchomego	207	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 28 grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 83	5 77
„ austryacki	5 87	5 83
Półimperyał rosyjski.	10 13	10 2
Rubel rosyjski	1 93	1 91
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 47	81 94
Oblig. indemn. bez kupon.	73 44	72 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 75	79 8

Warszawa 27 grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 54
Obligi skarbowe . . . „	92 4	—
kupon	—	95⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76½	14 75
kupon		⅔

Wrocław 29 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80	—
Polskie bilety bankowe	—	87¼
„ listy zastawne,	—	85¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	73¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 grudnia. Z powodu złych dróg bardzo mało zwieziono wczoraj zboża z Królestwa Polskiego na granicę. Zboże we wszystkich gatunkach lepiéj się trzyma i ma się ku podwyżce, a nawet nieco ceny poszły w górę tak w kupnie odręcznem jako i w umowach na późniejsze dostawy, a to po 1 do 1½ złp. na korcu. Pszenicę płacono po 22, 24 i 25 złr., piękniejsze ziarno 27, 28, a najpiękniejszy gatunek 29 złp. Żyto w ogóle 17, 17½, 18 złp, ziarno piękniejsze po 18⅓, 18⅔ złp. Jęczmień 12, 13, 14, piękny biały jęczmień do browarów 15 do 15½ złp. Owies w ogóle 8, 8½ do 9 złpols., gruby piękny owies 9⅓ do 9⅔ złp. Groch zwykły 15, 16, 17 złp., a piękny kuchenny po 18 i 19 złp. Proso po 13, 14, 15 złp, czyste, ciężkie ziarno 16 złpols. W ogóle mało co sprzedano od ręki, lecz tylko na umowy z terminem bliskim sprzedaż szła nieco lubo niewielkiemi partyami. — Na targu krakowskim dziś cały ruch handlowy tak w zbożu przeprowadzonem tędy na granicę jako i w sprzedanem na miejscu, był bardzo ograniczony. Drobne ilości na miejscową potrzebę sprzedane, nie mogą być brane za miarę cen targowych w ogóle atoli płacono prawie bez zmiany tyle co przed świętami. Owsa tylko przywieziono więcéj z Galicyi i takowy odchodził po wyższéj cenie. Płacono za wiedeński centar owsa 2·95, 2·90 a najpiękniejszy 3 złr. w. a.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 29 do 30 grudnia.

HOTEL POLLERA. Marceli Tadeusz Sobolewski wł. dóbr z Osieczan. Struszkiewicz Ignacy wł. dóbr z Rzeszowa. Berger Salamon fabr. z Ostrawy. Ewaryst Czaykowski ck. kapitan z Węgier. Theinerth Karol doktorant z Ołomuńca. Paul Ignacy sekretarz z żoną ze Lwowa. Padiaur Wacław urzęd. kopalń z Chrzanowa. Koenzer Alojzy fabr. z Cieszyna.

Wyjechali: Engelhard Bazyli ob. z żoną z Włoch, Duczek M. K. notaryusz do Pragi. Aleksander hr. Badeni wł. dóbr do Wiednia. Hr. Bobrowski Żelisław właśc. dóbr do Tarnowa. Chryszowski Emanuel właś. dóbr na Podole. Koschko Piotr oficer pers. do Besarabii. Szeligowski Franc. plen. do Zatora. Boduszyński Feliks obyw. do Polski. Porębowicz Władysław kup. do Rosyi. Przyłęcki Fabian właśc. dóbr do Królestwa. Bohn Filip kup. do Węgier. Miserski Feliks ob. do Zatora.

W Drukarni „CZASU.“

HOTEL ROSYJSKI. Michał Załuski ck. rotmistrz z Wiednia. Wincenty Popiel ksiądz z Polski. Emanuel Burstein komisant handl. z Cieszyna. Wiktorya Symonin kapital. z Wrocławia. Józef Smetana ob. z Grybowa. Kazimierz hr. Potulicki wł. dóbr z Bobrku.

Wyjechali: Alfred Bogusz wł. dóbr do Rzemienia. Wiktorya Symonin kapital. do Lwowa. Józef Smetana obywat. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Karski wł. dóbr z Polski, Adam Amon prywat. z Wiednia, Władysława Rozicka obyw. z Wawrzeńczyc.

Wyjechali: Kraft Henryk inż. do Wrocławia. Wilczyński Karol wł. dóbr do Korzeniowa.

HOTEL SASKI. Norbert Nurkowski właśc. dóbr z Polski. Franc. Wroński ck. urzęd. z Bochni. Franciszka Szemańska wł. dóbr z Rzępia. Gustaw Bieniecki wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Władysław Lisicki obyw. do Polski. Floryan Helcel wł. dóbr do Górki.

URZĘDOWE.

N. 8022. **Obwieszczenie.**

C. k. Sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych w Krakowie, podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że wedle doniesienia Rządu gubernialnego Lubelskiego dla Jana Pachowskiego czyli Pachockiego w Krakowie urodzonego, który przesiedliwszy się dnia 5go Lutego 1839 z Krakowa do Rosyi wstąpił do wojska cesarsko-rosyjskiego jako zastępca, obywatela Królestwa Polskiego Władysława Bielskiego, zahypotekowaną jest na dobrach Faistawice w gubernii Lubelskiéj, summa 1000 złp. czyli 150 rs. tytułem resztującego wynagrodzenia za wyż wspomnione zastępstwo.

Gdy zaś Jan Pachocki czyli Pachowski dnia 3. Marca 1859 w Rosyi zmarł, więc wzywa się niewiadomych sukcesorów jego, tudzież żonę jego Maryannę z Stanisławskich Pachowską z miejsca pobytu nieznaną, aby się do Jana Pachockiego spadku w Trybunale cywilnym Lubelskim zgłosili.

Z c. k. Sądu deleg. miejskiego.

Kraków, dnia 12. Grudnia 1859. (1037-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	327‴ 17	+ 7 4	93	zachodni słaby	pogoda z chmurkmi			
	10	328 40	— 6 0	90	„ „	pogoda		— 6'0	+ 1'
30	6	327 53	— 7 0	93	„ słaby		Mgła		

Nakładem Drukarni, *Antoni Rother.*